

RAPORT Z DEBATY
KONKURENCYJNOŚĆ NA RYNKU ENERGII

Siedziba Polityki, ul. Słupecka 6

17 listopada 2011, Warszawa

PATRONAT HONOROWY



PARTNERZY STRATEGICZNI



PARTNERZY WYDARZENIA



PARTNERZY MEDIALNI



W debacie udział wzięli:

Tomasz Świetlicki, Naczelnik Wydziału Regulacji Rynku Energii, Ministerstwo Gospodarki
Zofia Janiszewska, Z-ca Dyrektora Departamentu Promowania Konkurencji, Urząd Regulacji Energetyki
Grzegorz Onichimowski, Prezes Zarządu Towarowej Giełdy Energii
prof. Krzysztof Żmijewski, Sekretarz Generalny Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji
Marek Kulesa, Dyrektor Biura Towarzystwa Obrotu Energią
Janusz Moroz, Wiceprezes Zarządu, RWE Polska
Tomasz Sikorski, Zastępca Dyrektora w Departamencie Usług Operatorskich, PSE Operator
Paweł Rokicki ze Stowarzyszenia Konsumentów Polskich

Debatę poprowadziła Prezes firmy Procesy Inwestycyjne Marina Coey.

Marek Kulesa, Dyrektor Biura Towarzystwa Obrotu Energią

Na wstępie dyrektor Kulesa przedstawił dane dotyczące produkcji i zużycia energii elektrycznej w Polsce. Zwrócił uwagę na tendencję wzrostową, która, jeżeli się utrzyma, może doprowadzić do prognozowanego przez Ministerstwo Gospodarki „zachwiania” bilansu energetycznego. Przeanalizował też stan rynku pod względem rosnącej liczby przyznawanych koncesji, w tym na obrót energią elektryczną. Na rynku mogą pojawiać się nowi gracze, nie tylko polscy, ale i zagraniczni, a wśród nich także instytucje finansowe. Kolejnymi elementami rynku, na które dyrektor zwrócił uwagę były: rosnąca liczba tzw. małych OSD, coraz szersze wykorzystania mechanizmu TPA i wraz z tym rosnąca liczba odbiorców zmieniających sprzedawcę, także w grupie taryfowej G.

- Mimo iż sama liczba zmian sprzedawcy może wydawać się niezbyt duża, to jednak istotny jest wolumen energii elektrycznej sprzedawanej w ramach TPA, który dziś stanowi ponad 25 TWh, czyli zdecydowanie więcej niż rok temu. Może to niewiele w porównaniu z innymi krajami, które wcześniej wdrażały TPA, jednak najprawdopodobniej taka tendencja się utrzyma, co oznacza, że zmierzamy w stronę dalszego „uruchomienia” rynku – tłumaczył Kulesa.

Stwierdził też, że od strony formalnej prace nad ujednoczoną w skali kraju procedurą zmiany sprzedawcy zostały zakończone, co oznacza, że droga do opracowania i publikacji przez Ministerstwo Gospodarki ostatecznej wersji rozporządzenia systemowego, w którym ma znaleźć się ta procedura jest otwarta. Dodał także, że na rynku widać już efekty znacznej aktywności graczy w zakresie ofert sprzedaży energii elektrycznej do odbiorców końcowych – zwiększyła się liczba ofert obejmujących gwarancje cen na 2012, a czasem także na 2013 rok, pojawiają się propozycje powiązania cen z rynkiem giełdowym, różnego rodzaju promocje ofertowe. Oferowane są także liczne usługi dodatkowe jak dostęp do analizy zapotrzebowania na energię elektryczną online czy oferty łączone sprzedaży energii elektrycznej z gazem.

Dyrektor zaznaczył także, że dla osiągnięcia pełnej konkurencyjności rynku potrzebne jest pełne „uwolnienie” cen, tj. rezygnacja przez Prezesa URE z zatwierdzania cen dla grupy gospodarstw domowych. Niezbędne jest także opracowanie wzorca generalnej umowy dystrybucyjnej umożliwiającej świadczenie usług kompleksowych przez wszystkich sprzedawców, czyli tzw. GUD kompleksowy. Dzięki temu rozwiązaniu odbiorca po zmianie sprzedawcy będzie mógł podpisywać jedną umowę i otrzymywać jedną fakturę.

Jako kolejne działania, które mogą pomóc w osiągnięciu większej konkurencyjności na rynku wymienił m.in.: opracowanie modelu wsparcia dla OZE, prace nad modelem rozwoju smart meteringu, opracowanie nowej ustawy Prawo energetyczne, wspomniany już wcześniej GUD kompleksowy, opracowanie założeń pomocy odbiorcom wrażliwym i sprzedaży awaryjnej.

Mimo tych licznych wyzwań stojących przed uczestnikami rynku dyrektor Kulesa podkreślił, że obecna sytuacja jest optymistyczna. W roku 2011 wielu odbiorców zmieniło sprzedawcę, a liczba zmian sprzedawcy i wolumen energii sprzedawanej w TPA, oferowanej na rynku wciąż rośnie. Jednocześnie konsumenci powoli stają się prosumentami - świadomymi użytkownikami, którzy nie tylko zaczynają kontrolować swoje zużycie, ale chcą też współpracować z dostawcami.

Sikorski Tomasz, Zastępca Dyrektora w Departamencie Usług Operatorских, PSE Operator

Dyrektor Sikorski w swoim wystąpieniu poruszył dwa tematy: wymagania jakościowe odnośnie modelu rynku energii oraz projekt rozwiązań przygotowanych w ramach prac nad reformą krajowego rynku energii. Obecne rozwiązania w zakresie rynku energii, w tym wsparcie dla funkcjonowania konkurencji oraz bezpieczeństwa pracy systemu, ocenił jako niezadowolające, nie tylko w kraju, ale także w całej Europie.

W ramach wprowadzenia dyrektor Sikorski przypomniał dwa podstawowe cele stosowania mechanizmów konkurencji w elektroenergetyce. Po pierwsze, efektywne wykorzystywanie dostępnych zasobów systemu, tj. źródeł wytwórczych i sieci. Do osiągnięcia tego celu niezbędne jest honorowanie w procesach rynkowych warunków bezpiecznej pracy systemu oraz stosowanie poprawnych metod wyceny towarów i usług. Drugim celem jest zapewnienie by zasoby systemu były rozwijane zgodnie z przyszłymi potrzebami odbiorców. To wymaga poprawnych sygnałów cenowych oraz stabilnych warunków do realizacji inwestycji. W ocenie dyrektora Sikorskiego odpowiedni rozwój źródeł wytwórczych jest obecnie najważniejszym wyzwaniem w zakresie funkcjonowania mechanizmów rynkowych. Duże wyzwanie stanowi też koordynacja rozbudowy sieci z rozwojem źródeł wytwórczych.

Następnie dyrektor Sikorski omówił główne wymagania jakościowe w zakresie budowy rynku energii, wskazując na cztery elementy: efektywność ekonomiczną, bezpieczeństwo pracy systemu, zgodność zachęt oraz transparentność.

Przechodząc do tematyki projektu nowego modelu rynku energii dyrektor Sikorski podkreślił, że podstawą do jego przygotowania było dążenie do możliwie najlepszego osiągnięcia wspomnianych wcześniej celów. Opracowana architektura rynku składa się z rynku energii i rezerw mocy, rynku praw przesyłowych oraz rynku zdolności wytwórczych. Dyrektor szczegółowo omówił poszczególne rynki.

Rynek energii i rezerw mocy jest zorganizowany w formie rynku dnia następnego, rynku dnia bieżącego oraz rynku czasu rzeczywistego. Na tych rynkach prowadzony jest obrót energią elektryczną oraz pozyskiwane są rezerwy mocy niezbędne do bezpiecznej realizacji dostaw energii. Dzięki sekwencyjnemu uruchamianiu tych rynków, odbiorcy i wytwórcy energii mogą na nich optymalizować swoje pozycje kontraktowe, dokonując zakupu oraz sprzedaży energii z uwzględnieniem coraz dokładniejszych prognoz zapotrzebowania na energię – w przypadku odbiorców, oraz dostępnych zdolności wytwórczych – w przypadku wytwórców. Szczególną rolę w tej strukturze pełni rynek czasu rzeczywistego, gdyż następuje na nim ostateczne zbilansowanie zapotrzebowania z wytwarzaniem energii, czyli faktyczne zrealizowanie dostaw energii do odbiorców.

Kolejny rynek przewidziany w nowej architekturze – rynek praw przesyłowych, pełni ważną rolę z punktu widzenia wykorzystywania sieci przesyłowych do realizacji dostaw energii. Ponieważ zasoby sieciowe są ograniczone, tzn. w pewnych okresach ilość zdolności przesyłowych, z jakiej chcą skorzystać uczestnicy rynku przekracza maksymalną przepustowość linii, to aby wykorzystać możliwie najlepiej dostępne zdolności przesyłowe muszą one zostać udostępniane na zasadach konkurencji. Odbywa się to w procesie aukcji praw przesyłowych, gdzie dostęp do zdolności uzyskują te podmioty, które zaoferują za to najwyższe ceny, czyli innymi słowy te, dla których zdolności przesyłowe są najbardziej wartościowe. Takie podejście pozwala na maksymalizację sumarycznych korzyści uczestników rynku z wykorzystania zasobów sieciowych.

Ostatnim rynkiem nowej architektury jest rynek zdolności wytwórczych. Jego rolą jest zadbanie z wyprzedzeniem o zdolności wytwórcze gwarantujące odbiorcom bezpieczne i efektywne ekonomicznie dostawy energii elektrycznej w przyszłych okresach. Wiąże się to z rozwojem zdolności wytwórczych we właściwej ilości, technologii oraz lokalizacji w systemie.

Tak zdefiniowaną architekturę rynku dyrektor Sikorski określił, jako minimum niezbędne dla poprawnego funkcjonowania konkurencyjnego rynku energii. Jest to zestaw rynków wymagany dla zapewnienia efektywnych ekonomicznie i bezpiecznych technicznie dostaw energii do odbiorców w krótkim oraz długim horyzoncie czasu. Tomasz Sikorski zaznaczył jednocześnie, że na bazie tych rynków mogą być tworzone kolejne segmenty, umożliwiające uczestnikom rynku prowadzenie różnorodnych form działalności handlowej, w szczególności stosowanie rozwiniętych strategii zarządzania ryzykiem.

Na zakończenie dyrektor Sikorski podkreślił, że konstrukcja nowego modelu rynku energii elektrycznej jest ściśle ukierunkowana na optymalizację funkcjonowania krajowego systemu elektroenergetycznego z perspektywy odbiorców. Podstawowe korzyści to: minimalizacja kosztów dostaw energii do odbiorców, zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii do odbiorców, wprowadzenie elastycznego popytu oraz poprawa skuteczności ochrony odbiorców przed wzrostem cen energii nieuzasadnionym warunkami konkurencji. Przedstawiciel PSE Operator wskazał również, że proponowany model stwarza lepsze warunki do integracji źródeł wiatrowych, co jednoznacznie potwierdzają zarówno doświadczenia z USA, jak i symulacje przeprowadzone dla Europy.

Grzegorz Onichimowski, Prezes Zarządu, Towarowa Giełda Energii

Prezes Towarowej Giełdy Energii na samym wstępie zaznaczył, że w swoim wystąpieniu nie chce skupiać się na modelu teoretycznym. Według niego konkurencyjność to przede wszystkim szerokość pola, które należy cały czas powiększać. Jako mechanizm to umożliwiający wymienił m.in. Float Base Market Coupling, ponieważ z założenia dopuszcza do konkurencji z dostawcami lokalnymi także dostawcę z np. Portugalii. Podkreślił także, że dziś w Polsce udało się, dzięki m.in. obligu giełdowemu, zbudować płynność rynku giełdowego. Wynosi ono w sumie 120 TWh, z czego 87 TWh przypada na Towarową Giełdę Energii, a 36 TWh na segment OTC. Oznacza to, że giełda jest w stanie wyznaczać wiarygodne sygnały cenowe w każdym horyzoncie czasowym dostaw energii. Drugim krokiem w celu zwiększenia konkurencyjności na tym rynku było wprowadzenie pomiaru wartości pobieranej energii w czasie.

- W Polsce i Unii Europejskiej odbywa się obecnie swojego rodzaju cicha rewolucja, u podstaw której leży zastępowanie mało podatnej na inwestycje wielkiej energetyki przez mniejsze inwestycje, już dziś budzące spore zainteresowanie ze strony polskiego przemysłu – stwierdził. Jako kolejny krok

wspierania konkurencyjności na rynku energii Prezes TGE widziałby oczywiście uruchomienie elastycznego rynku gazu i tym samym stworzenie przestrzeni dla rozwoju energetyki gazowej, także tej rozproszonej oraz wsparcie dla smart meteringu. Pomiary wartości energii w czasie, które już wykonuje TGE, mogą stać się doskonałym narzędziem do wspierania konkurencji w różnych godzinach doby, a ze zwykłego konsumenta czynią świadomego prosumenta. Będzie on w stanie skalkulować, czy opłaca mu się tylko kupować energię, czy też ją samemu produkować.

W odniesieniu do inicjatyw europejskich prezes Onichimowski przypomniał, że Komisja Europejska zmierza w kierunku budowy wspólnego rynku energii. Zazaczył jednak, że sieć, jaką dysponuje, była budowana w celu zapewnienia bezpieczeństwa dostaw, a nie w celu łączenia rynków i wypracowania jednej ceny dla wszystkich odbiorców.

- Jednak na granicach doskonalone są mechanizmy umożliwiające wdrożenie Float Base. Jako przykład można podać chociażby rynek Skandynawski, który od 2010 roku połączony jest z rynkiem Europy Zachodniej. Funkcjonują na nim cztery giełdy i 11 operatorów sieci przesyłowych. Jest to dowód na to, że rynek się konsoliduje, a pole dla konkurencji nieustannie się powiększa. Dzięki temu osiągamy ceny maksymalnie uzgodnione i przejrzyste – argumentował prezes.

Dodał także, że od wprowadzenia systemu market coupling pomiędzy Francją, Niemcami, Belgią i Holandią zgodność cen na tych rynkach wzrosła od 2 do 80%. Polska oczywiście też znajdzie się w tym obszarze – dzięki połączeniu z krajami Skandynawskimi Towarowa Giełda Energii może ściśle współpracować z giełdą Nord Pool Spot, a w przyszłości także z rynkami Europy Środkowo-Wschodniej. Przeszkodą dla TGE w łączeniu się z innymi giełdami jest jednak brak zdolności przesyłowej.

Reasumując wszelkie działania dążące do połączenia rynków energii sprzyjają rozwojowi konkurencyjności, gdyż powiększają jej pole i takie działania uczestnicy rynku powinni wspierać.

Janusz Moroz, Wiceprezes Zarządu, RWE Polska

Prezes Janusz Moroz konkurencyjność na rynku energii rozpatruje bardziej w kategoriach jego przyjazności dla wszystkich uczestników. Przedstawił analizę porównawczą „przyjazności” rynku energii w sześciu państwach – Polsce, Czechach, Słowacji, na Węgrzech, jako przedstawicielach krajów z regionu Europy Środkowo-Wschodniej oraz Niemiec i Wielkiej Brytanii, jako modelowych wzorców, do których powinno się dążyć. Analiza oparta była o cztery kategorie – stopień regulacji rynku, zakres oferty dla odbiorców energii, poziom ich świadomości, m.in. w zakresie możliwości zmiany sprzedawcy oraz stan infrastruktury energetycznej. Polska w skali od 0 do 200 plasuje się mniej więcej w połowie. Jako główne zalety polskiego rynku energii przedstawiciel RWE Polska wymienił wysoką konkurencyjność oraz płynność i transparentność, a także coraz bogatszą ofertę produktową skierowaną do odbiorców.

- Niestety świadomość odbiorców wciąż jest dość niska, na co wskazuje mała liczba zmian dostawców, chociaż jednocześnie cieszy zwiększona dynamika w okresie ostatnich miesięcy – stwierdził. Ponadto polski rynek nadal jest zbyt skonsolidowany, infrastruktura niedostatecznie rozwinięta, na co wskazuje prognozowany deficyt mocy, niska przepustowość łącz transgranicznych, co z kolei może utrudnić realizację systemu opartego o market coupling. Niepokojący jest także mix energetyczny bazujący głównie na węglu.

Dla porównania najlepiej w grupie krajów z Europy Środkowo-Wschodniej radzą sobie Czechy. Rynek tu jest w pełni zliberalizowany i odregulowany, ceny w porównaniu do zarobków są niskie, zmiana

sprzedawcy łatwa i powszechna (kilkadziesiąt zmian na miesiąc) a margines mocy wysoki. Niepokoi jednak nadal wysoka emisja CO₂ – wymieniał Moroz. Najgorzej sytuacja przedstawia się na Węgrzech, gdzie choć mix energetyczny jest zróżnicowany, rynek nadal jest w pełni regulowany, zarówno w segmencie gospodarstw domowych, jak i przedsiębiorstw. W dodatku ceny są wysokie, podobnie jak straty sieciowe.

Prezes Moroz jako wzorcowe przedstawił modele rynków Niemiec i Wielkiej Brytanii. Rynek niemiecki charakteryzuje się małą koncentracją – poza czterema największymi koncernami energetycznymi na rynku współistnieje ok. 3000 mniejszych dystrybutorów. Giełda jest w pełni płynna, ceny transparentne, a wolumen wszystkich zawieranych na niej transakcji przewyższa zużycie. Oferta dla odbiorców jest bogata, świadomość wysoka – ok. 2.2 zmian dostawcy w ciągu roku. Jednocześnie infrastruktura jest godna pozazdroszczenia, cechuje się dużą efektywnością, margines mocy jest duży, a straty sieciowe niskie. Prym wiedzie Wielka Brytania, która w skali przyjazności dla uczestników rynku energii plasuje się najwyżej, osiągając wskaźniki od 160 do 187. Tu również rynek jest bardzo konkurencyjny i płynny, zmiana sprzedawcy zaś bardzo prosta - corocznie decyduje się na nią ok. 5 mln odbiorców.

- Oznacza to, że co 5 lat każdy Brytyjczyk lub przedsiębiorstwo zmienia dostawcę energii elektrycznej – obliczył Moroz. Oczywiście oba rynki, zarówno niemiecki, jak i brytyjski, charakteryzują się niskim poziomem zawęglenia. Takie różnice nie powinny jednak dziwić, gdyż oba kraje proces deregulacji rynku rozpoczęły w latach 90-tych, podczas gdy w Polsce prace trwają od niespełna 5 -6 lat. Dobrze jednak, że są i mogą posłużyć za wzór do naśladowania. Prezes Moroz podkreślił, że w Polsce dalsze prace powinny skupić się na dalszej deregulacji i liberalizacji rynku, tak aby mogły zostać uwolnione siły wolnorynkowe, które nie tylko obniżą ceny, ale zwiększą też przyjazność samego rynku dla wszystkich jego uczestników.

RWE chce podążać za dobrymi wzorcami, z tego względu stawia sobie następujące cele - po pierwsze zwiększenie udziału zielonej energii i to nie tylko poprzez inwestycje w OZE, ale także poprzez obniżenie emisji CO₂ dzięki modernizacji istniejących już jednostek wytwórczych. Po drugie zwiększenie inwestycji na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej, a zwłaszcza w krajach dla RWE strategicznych – Polsce i Turcji. Po trzecie, zwiększenie stabilności opartej na trzech filarach – generacji, przesyłce oraz sprzedaży. Po czwarte, zmiana mixu energetycznego, który docelowo miałby być oparty o odnawialne źródła energii (30%), gaz (30%), węgiel (30%) oraz energetykę jądrową (10%).

Zofia Janiszewska, Zastępca Dyrektora Departamentu Promowania Konkurencji, Urząd Regulacji Energetyki

Przedstawicielka regulatora w swoim wystąpieniu skupiła się głównie na korzyściach płynących z deregulacji rynku dla konsumentów energii elektrycznej. Wymieniła mechanizm TPA jako bardzo istotny miernik konkurencyjności, który nie tylko pokazuje istniejący potencjał wyboru dla odbiorcy, ale także czy w ślad za nim idzie motywacja do zmiany sprzedawcy. Innymi słowy jest on doskonałym miernikiem świadomości odbiorców. Przedstawiła wykresy obrazujące liczbę zmian dostawcy w ostatnim roku. Uwagę zwraca fakt, iż największy odsetek zmian w grupie taryfowej G odnotowano w lipcu i sierpniu br.

- Taki stan rzeczy mógłby być powodem do zadowolenia, jednak niestety do pewnego stopnia był on podyktowany wzmożoną działalnością akwizycyjną sprzedawców energii, nierzadko z zastosowaniem

nieuczciwych praktyk. Odbiorcy często byli wprowadzani w błąd, nakłaniani do podpisywania umów dla nich niekorzystnych, które teraz ciężko im będzie rozwiązać bez wszczynania postępowania sądowego. – tłumaczyła Janiszewska. Mimo wszystko Polska plasuje się dość wysoko jeżeli chodzi o wolumen energii sprzedanej odbiorcom TPA, czemu dodatkowo sprzyja teoretycznie w 100% otwarty rynek. Statystyki jednak wcale nie są takie pozytywne. Mimo możliwości zmiany sprzedawcy niewiele odbiorców się na nią decyduje – jedynie 0,05% dla grypy taryfowej G (gospodarstwa domowe) i 1% dla grup A, B i C. To dość niski wynik zwłaszcza zważywszy na fakt, iż wg. badań prowadzonych przez Komisję Europejską Polacy jako konsumenci wykazują się dużą skłonnością do zmian sprzedawców. Jako jeden z powodów Janiszewska wymieniła nadal bardzo niską świadomość odbiorców nt. procedur zmiany. Do tego dochodzi brak oferty dla grupy G oraz brak modelu sprzedaży kompleksowej dla tejże grupy. Dodatkowo niekorzystnie wpływa brak niezależności OSD oraz utrwalanie pozycji przedsiębiorstw zasiedziały. Innymi słowy mimo postępującej deregulacji rynku w praktyce nie ma wśród jego uczestników zgody na wprowadzanie ww. praktyk, które często muszą być wręcz wymuszane przez legislację. Jako odpowiedź na ww. problemy regulator apeluje przede wszystkim o zaprzestanie stosowania złych praktyk, poważne podejście do wprowadzenia standardów takich jak GUD kompleksowy i zachęca do stosowania proponowanych przez niego dobrych praktyk, które docelowo powinny stać się załącznikami do umów zawieranych z odbiorcami. Ponadto procedury zmiany sprzedawcy powinny zostać ujednolicone, a za naruszenia przewidziane sankcje. Regulator optuje także za usprawnieniem procedury przekazywania danych pomiarowych, wsparciem działań edukacyjnych wśród odbiorców oraz sfinalizowaniem procesu pełnego uwolnienia rynku i zniesienia regulacji cen. Aby jednak te propozycje mogły wejść w życie, wymagane jest spełnienie przewidzianych w mapie drogowej warunków takich jak m.in. uregulowanie kwestii ochrony odbiorcy wrażliwego i sprzedaży awaryjnej. W przyszłości regulator przewiduje także liberalizację rynku gazu, proces ten będzie można rozpocząć już w roku 2013.

Tomasz Świetlicki, Naczelnik Wydziału Regulacji Rynku Energii, Ministerstwo Gospodarki

Przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki na samym wstępie zaznaczył, że zadaniem Ministra Gospodarki jest neutralizowanie zagrożeń i wzmacnianie zalet przyjętego w Polsce modelu rynku energii, oczywiście w ramach przypisanych resortowi kompetencji. Obejmują one przede wszystkim działania legislacyjne, takie jak rządowe projekty ustaw oraz rozporządzenia Ministra Gospodarki, opracowywanie polityki energetycznej państwa, współpracę z Unią Europejską przy tworzeniu i implementacji dyrektyw oraz nadzór właścicielski nad operatorem systemu przesyłowego.

- Jeżeli chodzi o politykę energetyczną państwa to dokument ten jest opracowywany co cztery lata, ostatni pochodzi z roku 2009 co oznacza, że już niedługo ministerstwo rozpocznie pracę nad kolejnym. Jest to konieczne także ze względu na fakt, iż wiele z postawionych w 2009 roku celów już się zdezaktualizowało – zauważył przedstawiciel resortu. Przypomniał główne cele tej polityki, która obejmuje m.in. wspieranie mechanizmów konkurencji na rynku, ułatwienie procedury zmiany sprzedawcy, regulację rynków objętych monopolami oraz jej ograniczenie w tych obszarach, gdzie konkurencja już funkcjonuje, wdrożenie efektywnego modelu bilansowania, a także ochrona grupy odbiorców wrażliwych. Za wyzwanie naczelnik Świetlicki uznał zapewnienie konkurencyjności przedsiębiorcom energochłonnym na rynku europejskim, co jest ściśle związane z kwestią akcyzy leżącą w gestii Ministerstwa Finansów. Podkreślił także, że do realizacji założeń polityki niezbędne są twarde instrumenty, nad którymi pracuje ministerstwo. Zaliczają się do nich trzy ustawy, zwane także

pakiem energetycznym, który obejmuje nową ustawę - Prawo energetyczne, ustawę o odnawialnych źródłach energii oraz prawo gazowe. Proponowane przez resort zmiany obejmują kwestie związane z umowami kompleksowymi dla grupy taryfowej G, sprzedażą awaryjną, w tym kryteriami jej zastosowania i długością trwania oraz generalnymi umowami dystrybucji. W ostatnim przypadku celem jest zaproponowanie jednolitego wzoru umowy zawieranej przez dystrybutorów z firmami obrotu. Ważna będzie także ochrona odbiorcy wrażliwego oparta na rekompensatach oraz powstanie eksperckich sądów polubownych przy Prezesie URE dla rozstrzygania kwestii spornych między odbiorcami a dostawcami energii. Ministerstwo proponuje także zagwarantowanie niezależności Prezesa URE m.in. poprzez wprowadzenie jego kadencyjności. Trwają także prace nad rozporządzeniem systemowym i ustawą o korytarzach przesyłowych, a na polu współpracy z UE nad nową wersją dyrektywy o efektywności energetycznej i pakietem infrastrukturalnym.

- Wszyscy także z niecierpliwością oczekujemy na opinię Komisji Europejskiej w sprawie przedstawionego w tym roku wniosku derogacyjnego - zakończył.

Krzysztof Żmijewski, Sekretarz Generalny Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji

Prof. Krzysztof Żmijewski przedstawił koncepcję konkurencyjności i konkurencji na rynku energii w sposób wielowymiarowy. Z jednej strony na konkurencyjność można patrzeć z punktu widzenia wielości ofert i swobody wyboru dostawcy przez odbiorcę, ale także do leżącej na drugim biegunie swobody w kształtowaniu struktury cen przez dostawcę. Jednocześnie uczestnicy tego rynku konkurują między sobą o zasoby, ale także o prawa, np. prawa do emisji CO₂ czy lokalizacji inwestycji, o środki kredytowe czy technologie, za wyborem której często kryją się decyzje polityczne. Prof. Żmijewski zapowiedział także zbliżającą się wielkimi krokami rewolucję na rynku energii, związaną z wprowadzeniem obowiązku płacenia za emisję CO₂ od początku 2013 roku.

- Do niej powinni przygotować się nie tylko uczestnicy rynku, ale także organy decyzyjne - ministrowie, w szczególności Minister Gospodarki i Minister Finansów – podkreślił. Na pytanie czy rynek energii elektrycznej w Polsce jest konkurencyjny prof. Żmijewski przytoczył szereg argumentów, które każą w to wątpić. Zwrócił szczególną uwagę na największą bolączkę polskiej elektroenergetyki – techniczną dekapitalizację infrastruktury. Dodał do tego także niską efektywność energetyczną generacji i dostaw, wysoką emisyjność, malejący sukcesywnie od 1995 r. stopień integracji z systemami energetycznymi EU i Europy Wschodniej, niską konsumpcję energii *per capita* przy jednocześnie wysokiej cenie. Na konkurencyjność na rynku bez wątpienia negatywnie wpłynęły także konsolidacja w sektorze oraz utrzymanie monopolu na rynku gazu.

- Miały one uruchomić falę inwestycji, ale niestety nie uruchomiły niczego poza wzrostem cen – ubolewał prof. Żmijewski. Postulował, że aby znaleźć rozwiązania na wyżej wymienione problemy trzeba przede wszystkim wyposażyć Ministra Gospodarki w odpowiednie narzędzia do realizacji polityki energetycznej. W przeciwnym razie podmioty na rynku będą realizowały swoje cele strategiczne, które mogą pozostawać w sprzeczności ze strategią państwa.

Następnie przedstawił prognozy cen energii elektrycznej, szacowane na ok. 308 zł/MWh w hurcie w 2013 roku.

- Nie jest to perspektywa optymistyczna, ale w związku z obowiązkiem płacenia na emisję CO₂ cena ta będzie już tylko rosła – prof. Żmijewski rozwiął wszelkie wątpliwości - Jeżeli zaś chodzi o nowe inwestycje w jednostki wytwórcze to też nie można spodziewać się nowych elektrowni w perspektywie krótszej niż 6 - 9 lat. Wniosek płynący z takiego obrazu jest jeden – bilans energetyczny

w latach 2015 - 2017 się nie domknie, zabraknie nam 6.5 MW mocy, co stanowi ¼ mocy szczytowej – podsumował.

Przedstawił także swoje propozycje na uzupełnienie bilansu: 2000 MW dzięki stosowaniu rozwiązań efektywnych energetycznie, 2000 MW z sieci, 500 MW z mocy regulacyjno-szczytowych, a pozostałe 2000 MW mogłoby dostarczyć prosumenci.

- To właśnie prosumenci wkrótce zdecydują czy chcą kupować energię po tak wysokich cenach, czy będą woleli ją sobie sami wyprodukować – zasugerował. Zwłaszcza, że technologie są już dostępne, a ich cena będzie sukcesywnie spadać. Wystarczyłoby zainstalować urządzenia produkujące w sumie ok. 3 kW energii - ogniwo woltaiczne, wiatrak i ogniwo gazowe, Dzięki nim prosument mógłby nie tylko uniezależnić się od sprzedawców energii, którzy dziś dominują rynek, ale także odprowadzać część nadwyżki do sieci. Aby ten plan mógł dojść do skutku prosumetom potrzebne są proste zasady działania – homologacja urządzeń zamiast wielu pozwoleń, ale także wprowadzenie taryfy netto i obowiązku przyłączenia do sieci. Taki system funkcjonuje już w Wielkiej Brytanii.

Paweł Rokicki, Stowarzyszenie Konsumentów Polskich

- Im więcej świadomych konsumentów, tym lepiej dla rynku - stwierdził na samym początku swojej wypowiedzi przedstawiciel Stowarzyszenia. Podkreślił jednak, że póki co ta świadomość jest niska, głównie z uwagi na brak formalnej edukacji konsumenckiej. W kontekście konkurencyjności rynku energii przekłada się to na niski odsetek zmian dostawcy energii. Paweł Rokicki obecną sytuację na tym rynku ocenia jako raczej nieprzyjazną konsumentowi, przede wszystkim z uwagi na liczbę formalności, jakie czekają każdego odbiorcę, który zechce zmienić dostawcę. Ponadto odbiorcy nie dysponują rzetelną informacją nt. swojego zużycia energii, co dodatkowo mogłoby ich motywować do zmiany. Dzieje się tak dlatego, że w Polsce w dalszym ciągu stosowane są praktyki prognostyczne. Nadal niewiele jest także nowych ofert produktowych, które byłyby dla konsumenta atrakcyjne cenowo. Wątpliwości budzą także zapisy w umowach oraz czytelność faktur za energię – wymieniał. Podkreślił także, że na przyjazność i konkurencyjność na tym rynku z punktu widzenia konsumenta nie składa się jedynie niska cena, ale także inne aspekty, takie jak jasność procedur reklamacji czy sprawna i przyjazna obsługa klienta. Następnie przedstawił w swojej prezentacji przykładowe wzory faktury i umowy. W obu przypadkach zwracał uwagę na niską czytelność obu dokumentów. Przedstawiciel konsumentów zaproponował model uproszczenia faktur, tak aby znalazły się na nich czytelne informacje nie tylko o kosztach, ale także o sposobie zużycia energii. Dzięki niej odbiorca mógłby planować jak zwiększyć swoją efektywność zużycia przy jednoczesnym ograniczeniu kosztów.

- Także umowy stanowią nie lada problem dla odbiorców. Wynika to z tego, że większość umów zawieranych w Polsce jest tworzona jednostronnie, z pominięciem interesu konsumenta – komentował Paweł Rokicki - Oznacza to, że klient ma tylko jedną możliwość. Albo zaakceptuje proponowane brzmienie umowy przedstawionej mu przez dostawcę, albo zrezygnuje z jej podpisania, a co za tym idzie z proponowanej usługi.

Dla efektywnej zmiany tej sytuacji niezbędne jest opracowanie narzędzi konkurencji, które byłyby oparte na zasadzie budowania partnerskiej relacji opartej na zaufaniu między konsumentem a dostawcą usługi. Stowarzyszenie Konsumentów Polskich opracowało takie narzędzie - jest nim program certyfikacji Dobra Umowa. Program ten skierowany jest do firm, które chcą konkurować na rynku w pro konsumencki sposób i tworzyć ww. wspomnianą relację partnerską z odbiorcami swoich usług. Głównym celem tego programu jest podniesienie bezpieczeństwa konsumentów w zakresie

zawieranych umów. W praktyce każda firma może przedłożyć wzór umowy do konsultacji przez zespół ekspertów Stowarzyszenia, a oni ocenią nie tylko jej zgodność z prawem, ale także z interesem konsumenta.

- Do tej pory został przyznany jeden certyfikat Dobra Umowa i miło mi poinformować, że przedstawiciel firmy, która go otrzymała jest wśród panelistów dzisiejszej debaty – zakończył swoje wystąpienie Paweł Rokicki i uroczyście wręczył certyfikat prezesowi Januszowi Morozowi z RWE Polska.

Część dyskusyjna

W dyskusji zabrali głos nie tylko goście zgromadzenia na sali, ale także internauci, którzy w liczbie ok. 3000 śledzili konferencję online. Najwięcej emocji wzbudziło pytanie o przyczynę podwyżki cen energii elektrycznej w 2008 roku. Cena wzrosła wtedy z poziomu 120 zł do ok. 200 zł za MWh. Jako pierwszy na to pytanie odpowiedział prof. Krzysztof Żmijewski, który podkreślił, że ani wzrost inflacji, ani wzrost cen węgla i uprawnień do emisji CO₂ nie usprawiedliwiały aż tak wysokiej podwyżki. Zauważył także, że ceny węgla po gwałtownym wzroście spadły, podczas gdy ceny energii elektrycznej pozostały bez zmian.

- Nadarzyła się okazja, żeby podnieść ceny i wydostać od odbiorcy więcej pieniędzy i tak też zrobiono. Powodem była konsolidacja na rynku zdominowanym przez trzech największych graczy – stwierdził. Zauważył także, że do dnia dzisiejszego odbiorca za tę podwyżkę niczego nie otrzymał. Opinia Grzegorza Onichimowskiego była znacznie bardziej optymistyczna. W jego mniemaniu w podwyżce tej zawarty został wzrost cen spowodowany wzrostem cen za emisje CO₂, który czeka Polską energetykę w 2013 roku. Oznacza to, że odbiorca nie powinien spodziewać się kolejnej podwyżki z tego tytułu w przyszłości. Rozwiązał też wątpliwości jednego z gości co do sposobu funkcjonowania Towarowej Giełdy Energii. Zapewnił, że transakcje na giełdzie zawierane są anonimowo, co wyklucza jakiegokolwiek spekulacje, jakoby system giełdowy przynosił korzyści jedynie podmiotom powiązanym, skupionym w tej samej grupie kapitałowej.